

MACIEJ GŁOSKOWSKI,

matematyk polski XVIIgo wieku.

Skręśliłi

Jan Nep. Franke

Profesor Szkoły Politechnicznej we Lwowie,

i

Antoni Jakubowski

p. o. Kustosza Biblijoteki téjże szkoły.



Do rzędu tych przedmiotów wiedzy ludzkiej, które w zupełnym prawie są zaniedbaniu w piśmiennictwie polskim, należy niewątpliwie historia nauk matematycznych. Historycy piśmiennictwa polskiego, którzy z uznania godną skrzętnością zbierali wszystko, cokolwiek przez Polaków napisane i bądź pismem, bądź drukiem rozpowszechnione zostało, nie posiadali takich wiadomości matematycznych, iżby prace z zakresu tej nauki rozebrać i ocenić mogli; dla tego poprzedstawiali najczęściej na prostym wyliczaniu prac im wiadomych i na podawaniu niektórych szczegółów z życia tych uczonych, których pisma więcej były znane i rozpowszechnione. Szeroki rozgłos imienia MIKOŁAJA KOPERNIKA, tudzież namiętne spory o narodowość jego, były głównym powodem, że zajmowano

się u nas gorliwiej historyją astronomii, a niektórzy pisarze zwracali przytém uwagę na tych uczonych polskich, którzy położyli zasługi około krzewienia innych nauk matematycznych. Olbrzymia atoli postać KOPERNIKA przyćmiewała tych drugorzędnych pracowników, a jeżeli ich prace nie wchodziły bezpośrednio w zakres astronomii, prawie całkiem zapomniano o nich. Temu jednostronnemu pojmowaniu rzeczy przypisać należy to dziwne zjawisko, iż na wzmiankę o naukach matematycznych w Polsce] tylko imiona KOPERNIKA, HEWELIUSZA, POCZOBUTA i ŚNIADECKIEGO w dzisiejszém odzywają się pokoleniu, jak gdyby matematyka żadnych innych nie miała krzewicieli w Polsce.

Historyja matematyki nie jest nauką zbyt dawną, bo biorącą swój początek w pierwszej połowie XVIII wieku. HEILBRONNER, MONTUCLA, LALANDE, BOSSUT i KÄSTNER wzniesli podwaliny téj nauki, a w ślady ich wstąpili liczni pracownicy u wszystkich narodów cywilizowanych, którzy potrzebne do dalszój budowy zbierają materyjały. Nagromadzone z biegiem czasu zasoby wiadomości historycznych z dziedziny matematyki wymagają przede wszystkim rychłego ogłoszenia i użycia aparatu krytycznego pod względem pochodzenia, formy i treści. W tym celu Akademije Nauk ogłaszają rozprawy z zakresu historii matematyki, a niektóre czasopisma naukowe zajmują się częściowo lub wyłącznie historyją matematyki i nauk z nią spokrewnionych.

Udział Polaków w téj prawdziwie międzynarodowój pracy był i jest dotąd bardzo mały. Z wyjątkiem monografii Dra L. WITUSKIEGO: „O życiu i dziele optyczném Vitellona“ Poznań 1870, tudzież „Bi-

blijografii Piśmiennictwa Polskiego z działu Matematyki i Fizyki, oraz ich zastosowań“ Dra T. ŻEBRAWSKIEGO, Kraków 1873, nie posiadamy prawie żadnego dzieła, któreby sprostać mogło wymaganiom krytyki i podawało wiadomości historyczne o pewnym autorze lub pewnym dziale nauk matematycznych, na źródłowych poszukiwaniach oparte, i pozwalające nie tylko ocenić prace naukowe w Polsce dokonane, ale zarazem wykazać, o ile uczeni polscy przyczyniali się do postępu wiedzy ludzkiej ¹⁾. Z takiego zaniedbywania historyi nauk wynika przedewszystkiém ten skutek, iż sami pozostajemy w niewiadomości tego, co naród nasz zdziałał dla nauki; a nadto, pragnąc obeznać się gruntowniej z pracami naszych uczonych, musimy nieraz u obcych pisarzy zasięgać dokładniejszych informacji ²⁾.

Przedstawiwszy w tych kilku rysach stan piśmiennictwa naszego pod względem historyi nauk matematycznych, miejmy nadzieję, że dzisiaj, kiedy nauki ścisłe coraz więcej budzą zajęcia w całym kraju i coraz liczniejszych znajdują pracowników samodzielnych, znajdą się uczeni, którzy w zakresie swych studyjów specjalnych nie zapomną o źródłowych badaniach historycznych. Jako zadatek naszych własnych usiłowań w tym kierunku pozwalamy sobie podać miłośnikom nauk wiadomości o bardzo rzadkiém i ciekawém dziele matematyczném MACIEJA GŁOSKOWSKIEGO z pierwszej połowy XVII w., wraz z niektórymi szczegółami o życiu tego niepospolitych zdolności męża, który w naukowém piśmiennictwie polskiém jest prawie nieznanym.

¹⁾ Przypisy są umieszczone na końcu rozprawy.

W zbiorach biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie pod znakiem Matem. N. 436. znajduje się dzieło łacińskie, drukowane na papierze bibułowym, bezimiennie, bez podania roku i miejsca wydania, formatu in 4to min., pod tytułem dwuwierszowym:

GEOMETRIA
PEREGRINANS.

Pod powyższym napisem na karcie tytułowej mieści się grubych rysów drzeworyt, wyobrażający dwie kobiety. twarzami ku sobie zwrócone, z których jedna po lewej stronie trzyma w prawej ręce cyrkiel i laskę, druga zaś po stronie prawej trzyma w lewej ręce tabliczkę z następującym napisem:

$$\begin{array}{r} 312 \\ 604 \\ \hline 916. \end{array}$$

Pod stopami kobiet, podających sobie swobodne ręce jakoby na powitanie, wyrasta roślina, a poniżej długiej kréski poziomej umieszczony jest następujący czterowiersz:

*Nuper ab invictis veniens Geometria Belgis,
Transgressa est fines terra Polona tuos.
Qui cupit advētus Peregrinae noscere causam
Certius hanc ipsâ commemorante sciet.*

Poniżej wśród esów umieszczone są litery W. E. Cały powyższy tytuł otoczony ozdobną ramką. Na odwrotnej stronie karty tytułowej znajduje się poemat dedykacyjny łaciński o 18 wierszach z napisem: „*Ad Inclytum Dialogistam,*“ podpisany literami *I. Sz. D. B. I. T. W. P.*, a pod nim następujący anagram:

Autoris Nomen Anagrammaticum.

Mathesis Gloriosa sic sat celas Virum, sic canis!

Wydz. matem.-przyr. T. V.

17

SIC GLORIOSA SAT MATHESIS sic VIRUM CELAS fugacem gloriae, SIC sat CANIS!

Recto drugiej karty zajmuje przedmowa do czytelnika, a *verso* wstęp zatytułowany:

Geometria Peregrinans.

Dialogus.

Na *recto* trzeciej karty rozpoczyna się właściwy text, obejmujący 36 kart nieliczbowanych, z których ostatnia kończy się następującym wierszem:

Ad nobilissimum autorem.

Emissa in varias à te Geometria terras,

Nunc redit, et sese sistit alumna domum.

Mitte peragratum terrarum plura per orbem,

Namq' tenes in tam divite plura domo.

WENCESLAUS THEODORUS BARO
DE BUDOWA.

Recto ostatniej karty całego dzieła (39tej) zawiera spis błędów drukarskich. Sygnatura A — K.

Exemplarz opisany był niegdyś własnością JANA BROSCYJUSZA, jak świadczy własnoręczny dopisek tego matematyka u dołu karty tytułowej (*recto*):

JOANNES BROSCIUS *possidet.*

1649.

Tą samą ręką i tym samym atramentem dopisana jest numeracja kart od 1—39, podkreślone są niektóre wybitne zdania i umieszczone uwagi na marginesach, nareszcie na *verso* karty 35tej dopisany dwuwiersz łaciński w kierunku prostopadłym do wierszy textu drukowanego ³⁾.

Drugi exemplarz tego dzieła, należący niegdyś do biblioteki matematycznej Dra T. ŻEBRAWSKIEGO w Krakowie, jest obecnie własnością hr. JANA DZIA-

ŁYŃSKIEGO w Kórniku pod Poznaniem ⁴). Trzeci wreszcie exemplarz, o którym pewne mamy wiadomości, znajduje się w bibliotece Królewskiej w Berlinie pod znakiem O. 5091 ⁵).

Po tych szczegółach biblijograficznych przystąpmy do treści pomienionego dzieła. Po zniszczeniu Niemiec „prawie od 30 lat trwającym okrucieństwem“ ⁶) dwie niewiasty (siostry) w podróżnym stroju, Arytmetyka i Geometryja, przekroczyły granicę Polski i zeszły się w gospodzie pewnego znacznego miasta, a tych niewiast uczoną rozmowę skrętnie zapisywał towarzysz jednej z nich. Po zwykłych powitaniach pytają się obie siostry wzajemnie, jaki los każdą z nich sprowadził w te kraje? Starsza Arytmetyka opuściła Niemcy i najznakomitszą część Europy, bo używano jój tylko do liczenia pieniędzy, a Geometryja „wojowniczych Belgów . . . już oddawna jedyna oblubienica,“ spostrzegłszy, że wielu ze szlachty polskiej sztuce wojennej się oddaje i do belgijskich szkół uczęszcza, postanowiła zbadać przyczyny takiego postępowania Polaków. Dowiedziała się tedy, że Polacy niedawno wojnę prowadząc ze Szwedami, mimo swój waleczności sztuką podstępnie zwalczeni zostali; przeto od tego czasu młodzież wdraża się do sztuki wojennej belgijskiej. Głównym zaś powodem przybycia Geometryi w te kraje jest ta okoliczność, że Najjaśniejszy król polski Władysław miał założyć szkołę wojskową we Lwowie lub w inném dogodniejszym miejscu, gdzieby młodzież ćwiczyć się mogła w sztuce wojennej. Na to rzecze Arytmetyka: „Nie jest mi tajne, że królewska Mość przed dziesięciu laty wziął sobie to za obowiązek i kazał to do publi-

cznych aktów zapisać,“ i spodziewać się należy zbawiennych skutków tych usiłowań. Opuściwszy Belgią i Niemcy, Geometryja wstąpiła do Polski w Międzyrzeczu i dowiedziała się od pisarza miasta, iż niedawno przywołano tu dla sprostowania granic pewnego meża, szlachcica, z głębi Polski, który, gdy go burmistrz imieniem miasta biesiadą podejmował, w południe pewnym instrumentem mierzył wysokość słońca i położenie tego miasta na karcie zanotował, dopisawszy na niej swoje imię. Pisarz pokazywał Geometriji tę kartę, na której szerokość miasta i imię tego meża zapisane było, dodając, iż ów mąż urząd mierniczego granic sprawuje. Dowiedziawszy się następnie w Poznaniu, iż mąż ów niedaleko Kalisza mieszka, trafiła nareszcie Geometryja do jego mieszkania. Zapytana niespodzianie przez Arytmetykę o nazwisko jego, każe siostrze zgadywać początkowe litery jego imienia i nazwiska. Arytmetyka zgaduje, że „początkowa litera jego imienia jest dwunasta, a nazwiska siódma.“ Mąż ten dobrze jest znany Arytmetyce, przykładał się bowiem pilnie do rozwiązania trójkątów płaskich i kulistych, i tak pojął matematyczne podstawy trygonometrii, że jakikolwiek trójkąt rozwiązywał bez trudu; „arytmetykę logarytmową stosował do geografii, gnomoniki, do zadań o urządzeniu nieba, do wyznaczenia kierunków łatwiejszą metodą i nareszcie do wynalezienia długości miejsc zapomocą ruchu księżycy i do wielu innych rzeczy.“ Już począł zbierać i spisywać prace swoje, zaczynając „od geometrii praktycznej, którą pewnym nowym sposobem z taką łatwością i z taką prostotą wykładać zaczął, że, jeżeli kiedy wydana będzie, gdyby

tylko nieznanomość mowy łacińskiej nie stała na przeszkodzie, można się spodziewać, że nawet rolnicy i rzemieślnicy.... geometrami będą.“ Nie należy jednak rzeczy świętych powierzać laikom; jeżeli zatem Geometryja „bez różnicy komukolwiek stać będzie otworem,“ to łatwo spotkać ją może smutny los Arytmetyki. Nadto ów mąż „swoje ćwiczenia geometryczne..... do takiej łatwości sprowadził, że, co przez naszych mistrzów instrumentami, wielką pracą i kosztem przyrzadzonemi, rozwiązane bywa, on tylko temi narzędziami, które wszędzie napotykaemy, albo które w samych lasach sporządzone być mogą, wszystko to wykonywać nauczył.“ Na dowód tego Geometryja przytacza zadanie: „wyznaczyć wzajemną odległość dwóch niedostępnych miejsc, wyprowadzić z danego punktu prostopadłą do prostój, temi miejscami ograniczonój i długość téj prostopadłej wyznaczyć, a to wszystko bez żadnego wykreślenia podobnej figury na polu i bez pomocy liczb i jakiegokolwiek instrumentu geometrycznego,“ które „gospodarz“ po pewnym namyśle dokładnie rozwiązał, chociaż go przedtém nigdzie nie czytał. W biblijotece „gospodacza“ Geometryja widziała niektóre instrumenta, mianowicie: 1. Instrument „urządzony wedle nachylenia równika“ do dokładnego mierzenia czasu i do wyznaczenia długości miejsc na ziemi, Ponieważ zaćmienia księżyca nie nadają się do dokładnego wyznaczenia długości, przeto obmyślił nowy sposób za pomocą obserwacyi przejścia księżyca przez południk: W miesiącu Czerwcu lub Lipcu, około nowiu, a nawet siódmego dnia kwadry księżyca, ustawia instrument według południka, a dającą się obracać wskazówkę jego

kieruje na dwunastą godzinę; spostrzegłszy księżyc przez wąską szczelinę wskazówki, obraca w tej chwili wskazówkę ku słońcu i dokładnie wyznacza czas przejścia księżyca przez południk. Czyniąc to samo w różnych miejscach na ziemi, będzie można otrzymać dokładne opisanie całego świata zamieszkałego ⁷⁾). Tą myślą wiedziony „gospodarz“ badał obieg księżyca za pomocą rachunku trygonometrycznego i porównywał swoje obserwacje z efemerydami DAWIDA ORIGANUSA ⁸⁾), ułożonemi podług południka frankfurckiego. 2. Drugim przyrządem był „instrument podróżnych,“ który „złączony z kołem, okazuje na każdym miejscu każdy jego z osobna obrót; następnie, zmierzony obrót tego koła i dodany do sumy obrotów, okazuje całą długość dokonanej drogi.“ ⁹⁾) Tego instrumentu, „który wymyślił i wedle swego talentu sam zrobił,“ używał do sporządzenia mapy tej części Polski, w której żył, wyznaczwszy poprzednio dokładnemi instrumentami położenie ważniejszych miejsc w Polsce; przekonał się bowiem, iż mapa Polski MERCATORA wielorakie ma błędy. 3. Kwadrans z podziałką minutową, bardzo dokładnej roboty. Nim obliczył szerokość Międzyrzecza, Poznania i innych miast, a szerokość Kalisza podał na $51^{\circ} 42'$, ¹⁰⁾) podczas gdy na „pewnej“ mapie Polski miasto Kalisz o trzynaście prawie minut, a przeto o $3\frac{1}{4}$ mili na południe dalej jest posunięte.

Geometryja odczytuje następnie z księgi ćwiczeń „gospodarza“ niektóre zadania, a mianowicie najpiérw 16 zadań, a następnie dodaje jeszcze 5. Zadania te, stanowiące główną wartość naukową książki, opiewają w dosłowném tłumaczeniu, jak następuje:

1. „Jakim sposobem może być wynaleziona długość niedostępnej linii A. B.?”

2. „Jakim sposobem należy nakręślić linię równoległą do linii danój, tykami A. B. ograniczonój, w oznaczonej od niój odległości, nie zbliżając się do niój?

3. „Jakim sposobem do długości danój linii A. B., niedostępnej, [czy ona jest widziana, czy nie], równoległa z daleka wykręslona być może?

4. „Spuścić prostopadłą na linię A. B., nie zbliżając się do niój, z punktu C., w którémkolwiek miejscu zewnątrz téj linii A. B. położonego, [tylko aby był przeciwległy linii A. B. tykami A. B. ograniczonój].

5. „Oznaczyć długość prostopadłej, spuszczonej z danego punktu C., do linii oznaczonej A. B., niedostępnej.

6. „Spuścić z daleka prostopadłą z punktu, danego zewnątrz linii danój, któryto punkt jest wysunięty ku końcowi téj samej linii.

7. „Spuścić prostopadłą takiej długości, jaka będzie wymagana, na końcu danój linii niedostępnej.

8. „Z punktu, zewnątrz danój linii A. B. dalej oznaczonego, na tę samą linię A. B., trzy lub cztery razy krótszą prostopadłą spuścić.

9. „Wykreślić na danój linii A. B., [czy ona jest widziana, czy nie] nie dotykając się jej samej, czworobok prostokątny, równoboczny, albo jakikolwiek inny wymagany.

10. „Jeżeli dane jest w pewnej linii wybitne miejsce, albo w murze nieprzyjacielskim jakieś znaczniejsze miejsce, i znana jest odległość, z której machinę do oznaczonego miejsca pod prostym kątem

„wykierować trzeba, oznaczyć miejsce odpowiednie téj „odległości i temu położeniu.

11. „Zewnątrz danéj linii, albo części muru, „punktami A. B. ograniczonéj, według oznaczonéj odle- „głości od przeciwległego punktu tego samego muru „wynaleźć miejsce, które od obu punktów A. i B. „w jednakowéj znajduje się odległości.

12. „Jakim sposobem zewnątrz danéj linii nie- „dostępnéj, albo zewnątrz muru A. B., może być wy- „naleziony punkt, który od punktów A. B. podług „oznaczonéj nierównéj odległości, dokładnie jest od- „dalony?

13. „To samo w lesie, gdzie punkty A. B. zda- „leka widziane być nie mogą, sztucznie wykonać?

14. „Jakim sposobem z punktu C. ku linii prze- „ciwlegléj A. B., z powodu niebezpieczeństwa albo „jakiéj przeszkody, bliżéj nie przystąpiwszy i nie od- „dalając się od punktu C. nad czwartą lub ósmą częśćé „całéj odległości, z tego samego punktu C. na linię „daną A. B. prostopadła ma być spuszczone?

15. To samo, albo w odległości kilku tyk, od „punktu C. ku linii A. B. nie przystąpiwszy, innym „sposobem, wygodnie wykonać.

16. „Jeżeli punkt C. na brzegu jeziora albo „lasu oznaczony jest, albo byłby obóz w tyle bardzo „blisko; po za punkt C. nie wychodząc, i od tego „punktu C. po za przestrzeń kilku tyk ku murowi „A. B. nie przybliżając się, prostopadłą łatwo popro- „wadzić.

Następują zadania w liczbie pięciu, które częścią na polu, częścią lub w całości w lasach rozwiązane być mają.

1. „Jakim sposobem, przy danych dwóch punktach, jeden w lesie, to jest B., drugi zewnątrz lasu, „ma się rozumieć C. [który to punkt C. z punktu B. „z powodu w środku leżącego lasu widziany być nie „może]; od tego B. do C. i tego samego C. nie dotykając się, [bez żadnego instrumentu matematycznego, „jak się powiedziało] można wynaleźć odległość i oraz „od punktu B. ku punktowi C. linię pociągnąć?

2. „Jakim sposobem można z danej linii A. B., „[której większa część w lesie jest ukryta] przez las „w środku leżący, ku punktowi C. prostopadłą wyprwadzić, potem jęj, również i odległość punktu B. od „punktu C. wynaleźć?

3. „Dane są w środku lasu dwa punkty B. i C.; „do punktu C. od punktu B. ma być linija pociągnięta; „jeżeli od punktu B. ku lewej stronie, [gdzie dotąd „punkt A. ustawiany bywał] postępując, żadne dogodne miejsce nie znajduje się, z któregooby punkt C. „zobaczyć można: Jakim sposobem, niemniej samego „punktu C. nie dotykając się, można od punktu B. do „tego samego punktu C. linię wyciągnąć i nim zostanie wyciągnięta, długość jęj oznaczyć?

4. „Dane są w lesie dwa punkty, to jest, A., B., „a trzeci im przeciwległy, to jest C., które nawzajem „widziane być nie mogą i od punktu A. do punktu B. „z powodu w środku leżącego bagna przystęp prostą „drogą nie jest możebny: Jakim sposobem można mimo „to od punktu C. do tych samych punktów A. B. odległość wynaleźć, linię poprowadzić i z tego punktu C. „ku linii nieznanęj A. B. prostopadłą spuścić, potem „nareszcie tęg prostopadlęj długość i punktów A. B.

„odległość wynaleźć, i to, jak pierwój, bez instrumentu
„matematycznego i bez przeniesienia na papier.

5. „Dane są w lesie jak przedtém, trzy punkty,
„ustawione w kształcie jakiegokolwiek trójkąta, jedna-
„kowoż całkiem niedostępne i nawzajem wcale nie
„widziane, a do punktu przeciwległego od reszty dwóch
„jakimkolwiek sposobem pociągnięte są linije nie dokoń-
„czone, a od tych ów punkt przeciwległy nie jest
„widzialny. Jakim sposobem niemniej od tego punktu
„przeciwległego [nie dotykając się go, jak się rzekło]
„do reszty danych, odległość wynaleziona, linije pocią-
„gnięte i od tego punktu przeciwległego [jeżeli na to
„właściwość trójkąta pozwala] ku linii nieznanój, prze-
„ciwległej, resztą punktami ograniczonój, prostopadła
„spuszczona, potem nareszcie téj prostopadłej długość
„od wierzchołka do podstawy i wzajemna odległość
„punktów téjże podstawy, wedle przepisanych warun-
„ków mają być wynalezione.

Daléj idzie zadanie: Bez użycia jakiegokolwiek instrumentu do linii AB, tykami niedostępnymi okréślonój, w środku lasu i na odległym miejscu, albo piérwój równoległą, albo piérwój prostopadłą [w miarę jak to będzie wymagane] wykreślić; a w końcu: „do linii dwoma punktami ograniczonój, z których jeden jest niedostępny, z drugiego punktu wyprowadzić prostopadłą i odciąć na niéj połowę długości téj linii.“ To ostatnie zadanie stawiał „gospodarz“ pewnemu inżynierowi w Belgii podczas pobytu swego na sali księcia, a za udzielenie księciu sposobu rozwiązania przedostatniego zadania otrzymał od księcia drogi upominek. Rozwiódłszy się nad pożytecznością geometryi praktycznej, Geometryja wyznaje, że ona „niedawno uczyła

syna samego najjaśniejszego księcia Oranii tych rzeczy, które do niej należą“, a gdy on dorósł, postanowiła przenieść się do Polski, spodziewając się należytego uznania.

Ostatnie karty zajmują zgodne obydwóch sióstr narzekania na ludzi i ubolewania nad przykrém położeniem „gospodarza“, którego nie wspiera żaden Augustus ani Mecenas. Stósowne ustępy z Sallustyjuszem i Owidyjuszem, tudzież urywek z własnego poematu „gospodarza“, malują dosadnie „głupotę wieku“ i szczęśliwość tych, którzy doznają wspaniałomyślności i łaskawości książąt. Ku wieczorowi rozstają się obie siostry. Niebawem atoli schodzą się na czas krótki u „gospodarza“, a ponieważ zbliża się dzień sejmu, przeto proszą „gospodarza“ o protekcję u króla. „Gospodarz“ wybiera się w tym celu na sejm.

Autorem analizowanego powyżej dzieła był MACIEJ GŁOSKOWSKI, komornik województwa kaliskiego, piszący w pierwszej połowie XVII w. Twierdzenie to możemy poprzeć następującymi dowodami:

Po 1sze: ANDRZEJ WĘGIERSKI w dziele swoim: „*Libri quatuor Slavoniae reformatae*“ (Amstelodami MDCLXXIX) na str. 454 pisze, iż MACIEJ GŁOSKOWSKI, komornik ziemi kaliskiej, poeta łacińsko-polski, napisał po łacinie dzieło: „*Geometria peregrinans*“¹¹⁾.

Na ten ustęp z dzieła WĘGIERSKIEGO powołał się pierwszy FELIX BENTKOWSKI¹²⁾, a za nim M. WISZNIEWSKI¹³⁾ i TEOFIL ŻEBRAWSKI¹⁴⁾.

Po 2gie. Zestawiwszy odpowiednio litery wyrazów anagramu, majuskułami drukowane, a umieszczone na *verso* karty tytułowej samego dzieła, który poda-

liśmy wyżej w całości na str. 130, okazuje się wynik następujący:

MATTHIAS GLOSCOVSCI CAMERARIUS
CALISSIENSIS ¹⁵⁾.

Po 3cie. Najwymowniejszy atoli dowód stanowią własne słowa autora. W bogatym zbiorze rękopismów Biblioteki Narodowej w Paryżu znajduje się znaczna część korespondencji HEWELIJUSZA. W woluminie oznaczonym liczbą 10347 ¹⁶⁾ mieszczą się dwa własnoręczne listy MACIEJA GŁOSKOWSKIEGO do HEWELIJUSZA i odpowiedź HEWELIJUSZA na nie, wszystkie z 1648 r., które zawierają nieznanne dotąd szczegóły o życiu i pracach naszego autora. W pierwszym liście (l. c. tom 1. fol. 199 v-o) do HEWELIJUSZA, datowanym i podpisanym:

<p><i>Sorina (sic) in meo Paterno</i> <i>d. 26 martii 1648.</i></p>	<p>MATTHIAS GŁOSKOWSKI <i>Camer. Palatinat.</i> <i>Calissien.</i></p>
---	---

prosi GŁOSKOWSKI gdańskiego astronoma o przysłanie mu teleskopu w celu dokończenia mapy Wielkopolski, nad którą oddawna pracuje i do której wiele już zebrał materiałów; a chcąc się polecić HEWELIJUSZOWI, powiada o sobie, iż i on ma usposobienie do studyjów matematycznych, co z książeczki *Geometria peregrinans* osądzić można, którą HEWELIJUSZOWI posłał przez KOMENIUSZA ¹⁷⁾. Po tak dobitném świadectwie żadna nie pozostaje wątpliwość co do autora Geometrii wędrującej.

W analizie dzieła podaliśmy własnymi autora słowy wszelkie wskazówki, pozwalające dokładnie oznaczyć czas, w którym to dzieło napisane zostało. Z ustępu przytoczonego wyżej na str. 131 wynika, że GŁOSKOWSKI pisał dzieło swoje w dziesięć lat po wydaniu kon-

stytucyi, polecającej założenie szkoły rycerskiej we Lwowie; a ponieważ postanowienie takie zapadło na sejmie 1633 r. ¹⁸⁾, przeto dzieło to napisane zostało w roku 1643. Między tym rokiem a 1648 ogłoszone zostało drukiem, jak potwierdza datum listu GŁOSKOWSKIEGO do HEWELIJUSZA. Co do miejsca druku i nazwiska drukarza, które nigdzie w dziele wymienione nie są, J. S. BANDTKIE podaje ¹⁹⁾, że luteranin JAN LANGIE (LANGIUS), którego druki sięgają do 1655 r., w Lubeczu nad Niemnem drukował to dzieło.

Niektóre pomniejsze kwestyje co do dzieła naszego autora wyjaśniamy w przypiskach ²⁰⁾. Oczywiście jest rzeczą, że owym „gospodarzem“, o którym Arytmetyka i Geometryja ciągle rozprawiają, jest sam autor dzieła. Możemy zatem z przytoczonych na str. 133 słów stanowczy wyprowadzić wniosek, że GŁOSKOWSKI nie napisał żadnej geometryi w języku polskim; sprzeciwiał się bowiem z zasady temu, by ta nauka każdemu była przystępna. Błędem jest zatem mniemanie niektórych pisarzy naszych, że GŁOSKOWSKI geometryję po polsku opracował ²¹⁾.

Z rozbioru dzieła GŁOSKOWSKIEGO pokazuje się, że głównie pracował w dziedzinie geometryi stósownej. Obeznawszy się w Holandyi z nowszemi postępkami nauk matematycznych, mianowicie z teorią i praktyką logarytmów, z ich zastosowaniem do trygonometrii płaskiej i sferycznej, tudzież z udoskonalonemi metodami mierniczemi, zamyślał dziełkiem swoim nietylko posunąć naukę naprzód i zachęcić drugich do samodzielnej pracy, ale zarazem polecić się względom mecenasów, a nawet samego króla, aby pod ich opieką swobodnie oddawać się mógł badaniom naukowym. Jak

Polska w ogólności bardzo mało wydała uczonych, którzy nauki matematyczne uprawiali dla odkrycia prawd nowych bez względu na ich zastosowanie, tak też GŁOSKOWSKI pracował nad geometryją w duchu przeważnie praktycznym, uwzględniając przedewszystkiém jój zastosowanie do fortyfikacyi, do pomiaru pól i do kartografii. Z gęsto w dziele jego rozsianych wiadomości o pracy nad sporządzeniem mapy Wielkopolski, tudzież z korespondencyi jego z HEWELIJUSZEM wnosić należy, że długo i ze skutkiem zbierał potrzebne w tym celu materyjały, jako też wiele robił spostrzeżeń astronomicznych wyborną na owe czasy metodą, a lubo z téj pracy żadne, jak się zdaje, nie pozostały ślady ²²⁾, to przecież zaliczyć należy GŁOSKOWSKIEGO do piérwszych naszych uczonych, którzy systematycznie pracowali nad wykonaniem mapy Polski.

Zadania geometryczne GŁOSKOWSKIEGO, których rozwiązania, jak sam mówi, w osobnej zanotował książce dla własnego użytku, należą do rzędu tych zagadnień mierniczych, które tylko zapomocą linii prostéj rozwiązane być mają. Kwestyje tego rodzaju były w swoim czasie nowością, a chociaż między innymi RAINER GEMMĄ FRISIUS (ur. 1508, um. 1555) i nasz BROSCYJUSZ pracowali przed GŁOSKOWSKIM w tym kierunku ²³⁾, to przecież zagadnienia jego, jak zaraz okażemy, uważano jako nowe i trudne, a niektóre z nich nawet za takie, których zapomocą saméj tylko linii prostéj rozwiązać nie można.

Jeden z najlepszych w owym czasie geometrów holenderskich, który jako komentator DESCARTES'A i odnowiciel APOLLONIJUSZA niepospolite zajmuje miejsce w historii matematyki, FRANCISZEK SCHOOTEN

(ur. 16.., um. 1659), podchwycił zagadnienia GŁOSKOWSKIEGO i ogłosił je powtórnie wraz z rozwiązaniami. Dzieło SCHOOTENA nosi tytuł ogólny: „FRANCISCI à SCHOOTEN *Exercitationum mathematicarum Libri quinque*“. Druga księga tego dzieła (str. 113—190) ma taki tytuł osobny:

„FRANCISCI à SCHOOTEN *Leydensis in Academia lugduno-batava Matheseos Professoris, Exercitationum mathematicarum, Liber II. De constructione Problematum simplicium geometricarum, seu quae solvi possunt, ducendo tantum rectas lineas*. Lug. batav. Ex officina Johannis Elsevirii, Academiae typographi, CIIICLVI (1656)“.

Właściwy text téj księgi kończy się na str. 159, a na str. 160 znajduje się tytuł dodatku: „*Appendix simplicium Problematum*“. W tym właśnie dodatku, sięgającym do str. 190, rozwiązuje SCHOOTEN zadania GŁOSKOWSKIEGO ²⁴).

Na wstępie przyznaje SCHOOTEN, iż do zajęcia się zadaniami z miernictwa, przy których pewne na polu znajdują się przeszkody, zachęciło go czytanie dzieła „*Geometria peregrinans*“ niewiadomego autora, które zapewne niedawno w Polsce wyszło, a o autorze którego domyślać się można, iż dłuższy czas w Belgii przebywał i był powiernikiem zmarłego księcia Oranii, Wilhelma II. Zajmując się od lat 13 takimi zadaniami, pokazywał SCHOOTEN uczniom swoim rozwiązania niektórych, dlatego cieszy się, że znalazł męża, który w tym samym przedmiocie pracuje. O 12tém i 13tém zadaniu GŁOSKOWSKIEGO powiada, że bez użycia koła rozwiązać się nie dają. Przytoczywszy dosłownie pierwsze 16 zadań GŁOSKOWSKIEGO z dodaniem

figury, sprowadza je następnie przez odmienne sformułowanie do liczby 12-tu, żeby tym sposobem ułatwić ich rozwiązanie na podstawie tych metod, jakich w poprzednich rozdziałach swój książki używał do innych zagadnień. O dalszych pięciu zadaniach GŁOSKOWSKIEGO żadnej SCHOOTEN nie czyni wzmianki. Na str. 164—190 mieszczą się rozwiązania zadań GŁOSKOWSKIEGO w téj nowój postaci wraz z figurami w tekście, a mianowicie SCHOOTEN rozwiązuje pierwsze 3 zadania trojakim sposobem, 7-me zadanie na pięć różnych sposobów, dla każdego z reszty zadań podaje po jedném rozwiązaniu. Powtórzywszy, że 12-tego i 13-go zadania niewiadomego autora bez pomocy koła rozwiązać nie można, kończy wezwaniem, by autor podał do publicznej wiadomości wynalazki swoje, do rozszerzenia geometryi służące.

Temu wezwaniu nie mógł GŁOSKOWSKI zadość uczynić, zdaje się bowiem, iż nie żył już w 1656 r.; a chociaż nie ogłosił już więcej żadnych dzieł matematycznych i nie podał swoich własnych rozwiązań, to przecież osiągnął swém dziełkiem zamierzony skutek, przyczynił się bowiem do postępu metod geometryi ²⁵⁾.

O życiu naszego autora bardzo skąpe mamy wiadomości, a mimo poszukiwań archiwalnych nie wiele udało nam się zebrać nowych szczegółów biograficznych ²⁶⁾. NIESIECKI ²⁷⁾ wylicza trzy rodziny GŁOSKOWSKICH, mianowicie: herbu Jastrzębiec na Mazowszu, herbu Korab' w Wielkopolsce i na Wołyniu, herbu Przerowa w ziemi Czerskiej.

Nasz autor pochodził z wielkopolskiej rodziny GŁOSKOWSKICH, która w XVII w. zamieszkiwała wsi Głoski (obecnie Głuski), Sowina i Kotarby w dzi-

siejszym powiecie Pleszewskim W. Ks. poznańskiego²⁸⁾. Urodził się, prawdopodobnie przy końcu XVI w., z ojca BARTŁOMIEJA i matki FLORENTYNY z TYMIENIECKICH, a miał dwóch braci, starszego KRZYSZTOFA i młodszego JANA²⁹⁾. Roku i miejsca urodzenia nie znamy, przypuścić jednak możemy, że GŁOSKOWSKI urodził się w Sowinie. Gdzie i kiedy pierwsze pobierał nauki, nie wiadomo, to tylko jest pewnym, że był wyznania Braci Czeskich, którzy w Wielkopolsce mieli swoje kościoły i szkoły. Odziedziczywszy po ojcu wieś Sowinę, ożenił się około 1634 r. z URSZULĄ SZCZANIECKĄ. W roku 1636 drukował w Warszawie wiersh polski na cześć RAFAŁA LESZCZYŃSKIEGO, wojewody bełzkiego i starosty hrubieszowskiego. Z podpisu autora na tym wierszu, w którym mianuje siebie „przyjacielem i sługą powolnym zmarłego“³⁰⁾, wnosić należy, że doznawał wiele względów od LESZCZYŃSKIEGO. Nie ulega wątpliwości, że GŁOSKOWSKI przebywał i uczył się matematyki w Holandyi, chociaż nie w młodości i w charakterze studenta³¹⁾, lecz w mężkim wieku i jako biegły w sztuce miernictwa doskonalił się zapewne w geometryi, w obserwacjach astronomicznych i w wojskowości.

Być może, iż kosztem LESZCZYŃSKICH wysłany został do Holandyi; za rządów bowiem Władysława IV. szlachta polska tłumnie przybywała do Holandyi, a przeważna większość znakomitych dysydentów i ich opiekunów w Polsce kształciła się w uniwersytecie leydejskim. W Holandyi bawił GŁOSKOWSKI na dworze księcia FRYDERYKA HENRYKA z ORANII i był powiernikiem i nauczycielem geometryi następcy tegoż, WILHELMMA II.³²⁾ Z tego wnosić można o niepospolitych zdolnościach i wiedzy naszego matematyka. Pobyt GŁO-

SKOWSKIEGO w Holandyi przypada na czas między 1636 a 1641 r.; w ostatnim bowiem roku wydał „Grizeldę“ tłumaczoną z BOCCACIA, a poświęconą ANNIE DENOFÓWNE LESZCZYŃSKIEJ, wojewodzicowej bełzkiej. Przed 1643 r. został komornikiem granicznym województwa kaliskiego ³³). W 1644 r. występuje GŁOSKOWSKI na widownię publiczną. Dnia 15 kwietnia tego roku wybierają go Bracia Czescy, jako współwiercę swego, na synod Kalwinów małopolskich, który się odbył w Chmielniku 15 lipca t. r., a gdy WŁADYSŁAW IV. zwołał dysydentów na tak zwaną „Rozmowę przyjacielską“ do Torunia na dzień 28 sierpnia 1645 r., Bracia Czescy na synodzie w Lesznie dnia 23 kwietnia i dni następnych 1645 r., wybrali powtórnie GŁOSKOWSKIEGO jako deputata do téj rozmowy ³⁴). Odtąd nie spotykamy naszego geometry na widowni publicznej. Oddany ulubionéj pracy przebywa na wsi lub w Lesznie, żyje i koresponduje z KOMENIJSZEM, URSYNEM i HEWELIJSZEM, zajęty ciągle mapą Wielkopolski. Umarł GŁOSKOWSKI prawdopodobnie przed 1653 r. ³⁵).

PRZYPISY.

1) Na poparcie tego twierdzenia wystarczy podać kilka przykładów. O JANIE BROSCYJUSZU pisał najobszerniej J. SOŁTYKOWICZ w znakomitým zkądinąd dziele: „O stanie Akademii Krakowskiej.“ (Kraków 1810, a właściwie 1812 r. str. 439—482). Zebrawszy pracowicie życiorys BROSCYJUSZA, podaje SOŁTYKOWICZ tytuły i treść tych dzieł jego, które miał sposobność czytać i czyni niektóre trafne uwagi o zasługach ich autora. Nie będąc atoli matematykiem, nie mógł SOŁTYKOWICZ przeprowadzić gruntownie analizy dzieł BROSCYJUSZA, zkąd poszło, że rozprawa jego pod względem krytycznym nie ma takiej wartości, co pod względem bijo—i biblijograficznym. Z tego powodu musimy za słuszny uznać zarzut, jaki F. KARLIŃSKI czyni w przypisku na str. 10 dziełka: „Rys dziejów Obserwatoryjum Astronomicznego Uniwersytetu Krakowskiego“ (Kraków 1864), że żaden z matematyków naszych BROSCYJUSZOWI pióra nie poświęcił. — O STANISŁAWIE GRZEBSKIM, autorze piérwszej polskiej Geometriji, wiemy także najwięcej z SOŁTYKOWICZA (str. 285—295), a mimo, że dzieło jego wyszło w przedruku w r. 1861, to przecież dotąd nie doczekało się oceny krytycznej.

Pomijając historyków literatury, wspomnimy tu o kilku pisarzach, którzy posiadali wykształcenie matematyczne, a mimo to dosyć powierzchownie traktowali o hi-

stori i nauk matematycznych w Polsce. W Programie Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej na r. 1820 znajduje się rozprawa KAŻMIERZA NAHAJEWICZA: „Krótki rys historii matematyki do końca XVI w.,” w której są zaledwie wzmianki o BRUDZEWSKIM, JANIE z GŁOGOWY i MARCINIE z OLKUSZA. O tych matematykach autor wie tylko z dzieł BENTKOWSKIEGO i SOŁTYKOWICZA, na które się pilnie powołuje. W Programie tej samej Szkoły na r. 1823 umieścił FRANCISZEK OSTROWSKI „Widok historyczny stanu nauk matematycznych w XVI w.,” w którym wspomniał o KRÜGERZE, BRUDZEWSKIM, GRZĘBSKIM, WAPOWSKIM i innych matematykach XVI w. w taki sposób, że czytelnik od razu się przekonywa, iż autor żadnego z ich dzieł nie czytał. Nie większą wartość posiada rozprawa tego samego autora: „Widok historyczny stanu nauk matematycznych w XVII w.,” dodana do Programu Szkoły Lubelskiej na r. 1826. FELIKS KUCHARZEWSKI umieścił w II gim tomie Pamiętników Towarzystwa Nauk Ścisłych, wydanym w Paryżu w r. 1872 obszerną rozprawę: „O Astronomii w Polsce. Materyjały do dziejów tej nauki w kraju naszym” (str. 123—228). Autor przyznaje w przedmowie, iż ten zbiór nie jest zupełny i dopiero po uzupełnieniu posłuży za podstawę przyszłemu dziejopisarzowi astronomii u nas; sądzymy jednak, że zbierający materyjały do historii nauk powinien albo kręślić obraz biblijograficzny wszystkich wiadomych mu publikacyj w zakresie tej nauki, albo podawać źródłowe opracowania pojedynczych przedmiotów lub autorów, a nie poprzestawać na powtarzaniu tego, o czém już inni pisali, bez gruntownego zbadania dzieł omawianych.

2) Na prace naukowe J. BRÓSCYJUSZA pierwszy KÄSTNER zwrócił uwagę w IIIcim tomie swojej „*Geschichte der Mathematik*“ (Göttingen 1799), a jeszcze gruntowniej uczynił to CHASLES w swoim znakomitým dziele: „*Aperçu*

historique sur l'origine et le développement des methodes en Géométrie.“ (Wydanie pierwsze w Bruxelli 1837, drugie w Paryżu 1875); w najnowszym zaś czasie Dr. SIEGMUND GÜNTHER w „*Vermischte Untersuchungen zur Geschichte der mathematischen Wissenschaften*“ (Lipsk 1876). W ostatniem dziele jest także mowa o ADAMIE ADAMANDYM KOCHAŃSKIM.

3) J. BROSCYJUSZ kodycylem spisany dnia 2. lutego 1639 r. darował całą swą bibliotekę matematyczną bibliotecę Kolegium Większego, zostawiając dla siebie prawo użytkowania jęj aż do śmierci, która nastąpiła 15. grudnia 1652 r. Dzieło: „*Geometria Peregrinans*“ przeszło tedy zapewne na podstawie tego zapisu na własność Akademii Krakowskiej. Por. KARLIŃSKI „Rys dziejów Obser. Astr. Uniw. Krak.“ str. 12 i 71—75, gdzie zapis BROSCYJUSZA dosłownie jest podany. Także SOŁTYKOWICZ: „O stanie Akad. Krak.“ str. 457 i 458.

4) Por. ŻEBRAWSKI, „Biblijografija Piśm. Polsk. etc.“ str. 259, 260 i przedmowa. Pan ŻEBRAWSKI zapewnił nas listownie, że egzemplarz jego niczém się nie różni od tego, jaki posiada biblioteka Jagiellońska.

5) Wiadomość o tym trzecim, a biblijografom polskim prawdopodobnie nieznanym egzemplarzu „*Geometrii*“ zawdzięczamy uprzejmości księcia BALTAZARA BONCAMPAGNI w Rzymie, wydawcy znakomitego czasopisma: „*Bullettino di Bibliografia e di Storia delle Scienze matematiche e fisiche.*“ Z udzielonego nam opisu pomienionego egzemplarza, znaczonego O.5091, Biblioteki Królewskiej w Berlinie, okazuje się, że między nim a poprzedniemi dwoma egzemplarzami żadna nie zachodzi różnica, ani co do tytułu, ani co do tekstu drukowanego. Ciekawym jest tylko następujący ustęp tego opisu:

„*Dans le recto du premier de ces 38 feuillets (brakuje zatem karty 39tej ze spisem błędów drukarskich)*“

se trouve le frontispice dont le facsimile (de la même grandeur comme l'original) se trouve ci-joint, dans ce facsimile ne manquent que les ornements de bord. Quant aux mots:

„*Matthiae Gloscovij
Camerar: Palatin
Calessiens*“

qui se trouvent dans le même facsimile, ils sont manuscrits.“

6) Ustępy zaznaczone przytocznikami, podajemy w wier-
ném tłumaczeniu z egzemplarza biblijoteki Jagiellońskiej.

7) Pięrszym, który uczył wyznaczenia długości za-
pomocą obserwacyi zaćmiej księżyca, był astronom grecki
HIPPARCH, kwitnący w połowie drugiego wieku przed Chr.
Mimo znanój niedokładności téj metody używano jój pra-
wie wyłącznie aż do końca XV w., kiedy AMERIGO VE-
SPUCCI (ur. 1451, um. 1512) użył nowego sposobu zapo-
mocą mierzenia odległości księżyca od gwiazd. Metodę
wyznaczenia długości przez dostrzeganie kulminacyi księ-
życa podał w r. 1544 ORONTIUS FINAEUS (ur. 1494, um.
1555), profesor matematyki w Paryżu, a chociaż w cza-
sie napisania dzieła: „*Geometria Peregrinans*“ metoda ta
nie była nowa, przecież mało była znana i używana, naj-
częściej bowiem wyznaczano długość geograficzną zapo-
mocą tak zwanój „metody odległości księżyca,“ którą po-
dał JAN WERNER, Norymberczyk, w r. 1514. Jakim był
ów instrument, o którym w tekście mowa, i czy był wy-
nalazkiem autora, czy nie, niepodobna rozstrzygnąć na zasa-
dzie zbyt skąpych wiadomości, jakie podaje.

8) DAWID TOST, z łacińska ORIGANUS, profesor ma-
tematyki w Frankfurcie nad Odrą, (ur. 1558 w Glatz na
Szlązku, um. 1628) był jednym z pięrszych wydawców
efemeryd podług systemu KOPERNIKA. Efemerydy jego wy-
chodziły od r. 1595 do 1655.

9) Z pomysłem użycia koła obracającego się do pomiarów na ziemi spotykamy się w pierwszej połowie XVI wieku. Jakoż wiadomo, że lekarz francuski JEAN FERNEL (ur. 1497, um. 1558) przed 1528 r. mierzył tym sposobem długość stopnia na powierzchni ziemi i otrzymał wypadek, który ze względu na metodę mierzenia był zadziwiająco dokładny. „Instrument podróżnych“ znany był geometrom przed napisaniem dzieła: „*Geometria Peregrinans*,“ rysunek bowiem i opisanie takiego instrumentu znajduje się w dziele LEVINA HULSIJUSZA (ur. 15.. um. 1604 lub 1605) „*Vierter Tractat der mechanischen Instrumenten*. LEVINI HULSII *gründliche Beschreibung des diensthaften und nutzbaren Instruments Viatorii oder Wegzählers, damit mit geringer Mühe zu wissen... wie weit von einem Orte zum andern. Frankfurt am Mayn 1615*,“ z którego wyciąg podaje KÄSTNER w swojej „*Geschichte der Mathematik*“ w tomie 3cim na str. 382—385. KÄSTNER dodaje (l. c. p. 384—385), że HULSIUS prawdopodobnie czerpał treść do powyższego traktatu z dzieła PAWEŁA PFINZINGA „*Methodus geometrica*,“ które wyszło 1584. Bez rysunku nie podobna orzekać o wartości instrumentu, wynalezionego i sporządzonego przez naszego autora.

10) Szerokość geograficzna miasta Kalisza wynosi podług mapy CHRZANOWSKIEGO $51^{\circ} 45'$. Profesor KUCZYŃSKI, który podał nam łaskawie powyższą liczbę, dodaje, że minuty są tylko przybliżone, gdyż niewiadomo, o którym punkcie w Kaliszu jest mowa. Autor nasz podał zatem szerokość Kalisza z zadziwiającą dokładnością, z czego wnosić możemy, iż biegle i sumiennie obserwacje swoje wykonywał.

11) MATTHIAS GLOSCOVIVS, *Camerarius Terrae Calissiens. Poëta Latino-Polonicus. Oratione prosâ Latine edidit Geometriam peregrinantem. Rhythmis Polonicis Horo-*

logium Passionis Christi: aliaque varia Latina et Polonica Poëmata.

12) FELIKS BENTKOWSKI: „Historyja Literatury Polskiej.“ Warszawa i Wilno 1814. (Zawadzki i Komp.). Dwa tomy. — Por. tom I-szy str. 243 i tom IIgi str. 324.

13) MICHAŁ WISZNIEWSKI: „Historyja Literatury Polskiej.“ Kraków 1840—1857. Por. tom IX, wydany przez T. ŻEBRAWSKIEGO str. 524—525.

14) „Biblijografija etc.“ str. 260.

15) Rozwiązanie tego dowcipnego anagramu znajduje się w M. WISZNIEWSKIEGO: „Historyji Lit. Polsk.“ w tomie IX na str. 524 i 525; także w ŻEBRAWSKIEGO „Biblijografii“ str. 259 z tą omyłką, że przy odczytaniu opuszczono H w słowie „Matthias“ i podstawiono V zamiast U w słowie „Camerarius.“ Przypominamy tu słowa Arytmetyki, podane w tekście na str. 132, z których wynika, że początkowymi literami imienia i nazwiska autora są M. i G., pierwsza bowiem jest 12stą, druga 7mą literą alfabetu łacińskiego.

16) Wolumen Nro 10347 (MS. latin.) 4to maj. zawiera cztery tomy, a mianowicie:

1szy o 208 stronnicach korespondencyje HEWELIJUSZA z lat 1645 do 1649.

2gi o 311 „ „ 1650 do 1652.

3ci o 183 „ „ 1652 do 1656.

4ty o 237 „ „ 1655 do 1661.

Razem 939 stronnic.

17) „..... *Cum autem mihi etiam ipsi (quantum per negotia mea tam privata quam publica licuit) ad studia mathematica animus fuisset inclinatio, quod ex libello geometriae peregrinantis per Dn. Comenium tibi misso (si modo is manus tuas adiit) conjicere forte potuisti.*“

18) Por. *Vol. legum* tom III str. 789. Na sejmie 1633 uchwalono założyć „Szkołę Rycerską we Lwowie, w którejby młodzi ludzie, nie szukając tego po cudzych ziemiach, mogli się *Mathematicam Militarem* i rzeczy Puzkarskich uczyć“ i t. d.

19) Por. J. S. BANDTKIE „Historyja Drukarń w Królestwie Polskiem i W. X. Litewskim“ Kraków 1826. (W drukarni Józefa Mateckiego) tom I. str. 348—349.

20) Zdaje nam się, że litery początkowe podpisu niewiadomego autora wiersza dedykacyjnego, umieszczonego na *verso* karty tytułowej (ob. str. 129) mają być czytane, jak następuje: *Joannes Szlichtingius De Bukowiec Judex Terrae Wschowiensis Poloniae* (?). Wiadomo bowiem z historyi dysydentów w Polsce z piérwszej połowy XVII w., że rodzina SZLICHTINGÓW gorliwie pracowała około krzewienia różnych wyznań w Wielkopolsce, a JONASZ SZLICHTING z Bukowca, arianin, wystąpił w roku 1645 przeciw Maciejowi Głoskowskiemu w obronie aryjanizmu z listem, który przytacza M. WISZNIEWSKI w „Hist. Lit. Pol.“ w tomie IX na str. 138. W tym samym czasie JAN SZLICHTING z Bukowca, sędzia wschowski (por. *Vol. legum* tom IV, str. 17 i 174), wraz z GŁOSKOWSKIM występują na synodzie Braci Czeskich w Lesznie, złożonym dnia 23 kwietnia 1645 r., który ich między innymi wybiera jako przedstawicieli tego wyznania na „Rozmowę Przyjacielską“ w Toruniu, zwołaną przez WŁADYSŁAWA IV na dzień 28 sierpnia 1645 r. (Por. J. ŁUKASZEWICZ: „O Kościołach Braci Czeskich w dawnéj Wielkopolsce.“ Poznań 1835 str. 210). Z tego wnosić należy, że autor nasz w ścisłej żył przyjaźni z JANEM SZLICHTINGEM, a ponieważ tytuł dedykacji właśnie taki stósunek wyraża, przeto sądzimy, że interpretacja nasza jest właściwą. Ostatni tylko wyraz „*Poloniae*“ zdaje nam się być wątpliwym.

Co do owego WACŁAWA TEODORA barona DE BUDOWA, którego czwórwiórsz zamyka dzieło naszego geometry, sądzymy, iż to był potomek WACŁAWA BUDOWEC DE BUDOWA, jednego z 30stu dyrektorów królestwa czeskiego podczas pierwszych dwóch lat wojny 30-letniej. Znakomity ten mąż stanu i uczoney, wyznania kalwińskiego i opiekun Braci Czeskich, stracony został w Pradze dnia 21 czerwca 1621 r. po bitwie pod Białogorą, (Ob. Dr. HERMANN MEYNERT: „*Geschichte Oesterreichs, seiner Völker und Länder etc.*“ Hartleben, Pest. 1846. Tom Vty część pierwsza str. 329—333). Być może, że dzieło GŁOSKOWSKIEGO wyszło nakładem BUDOWY.

21) W czasopiśmie „Ruch Literacki“ (Rok IIIci, Lwów 1876) w Nrze 40tym na str. 215, łam 1szy i 2gi znajduje się artykuł p. STANISŁAWA WEGNERA pod tytułem: „Maciej Głoskowski z Sowiny herbu Przerowa“ stanowiący część IIgą artykułu: „Nieznani polscy poeci XVIIgo wieku.“ W artykule tym czytamy dosłownie, co następuje:

„WĘGIERSKI wspomina o dziele jego p. t. *Geometra peregrinans* w polskim języku napisaném. Dzieło „to ukrywa się zapewne dotąd w rękopismie w biblijotece jakiej.“

Autor tego artykułu nie zrozumiał widocznie WĘGIERSKIEGO, chociaż mógł był dokładniejszych zasięgnąć wiadomości z „Biblijografii“ ŻEBRAWSKIEGO, która wyszła 1873 r.

Z innym równie fałszywym tytułem: „*Geometria peregrinus*“ dzieła naszego autora spotykamy się w artykule F. M. SOBIESZCZAŃSKIEGO „Głoskowski“ w Encyklopedyi większej Orgelbranda. Warszawa. 1862. Tom X. str. 63. W Encyklopedyi mniejszej Orgelbranda, Warszawa. 1874. Tom IV. str. 414—415 znajduje się w artykule „Głoskowski“ trzecia waryjanta tytułu „*Geometra peregrinus*,“ która

tak samo, jak waryjanta p. WEGNERA, mogła wzbudzić istotnie fałszywe mniemanie, że Głoskowski napisał geometryję po polsku.

22) W monografii: „*Materialien zu einer Geschichte der Stadt Meseritz* (Międzyrzécze) von Dr. ADOLF SARG,“ której część pierwsza umieszczona w programie Progimnazjum w Trzemesznie na 1875 r. (str. 3—29), a druga w programie tegoż Progimnazjum na 1877 r. (str. 33—66) nie ma żadnej wzmianki o mapie Międzyrzécza, o której wspomina GŁOSKOWSKI w swoim dziele. Na zaпытanie listowne odpowiedział nam p. Dr. SARG, że mimo pilnych poszukiwań żadnego planu miasta z tych czasów znaleźć nie mógł.

23) Pierwsza praca matematyczna J. BROSCYJUSZA nosi tytuł: „*Gaeodesia Distantiarum sine instrumento etc.*“ (Kraków 1610, broszurka in 4to, prócz karty tytułowej i dwóch kart przedmowy 4 karty tekstu z 8ma figurami w tekście), w której autor rozwiązuje pewne zagadnienie miernicze GEMMY FRISIUSA zapomocą linii prostej.

24) Dzieło SCHOOTENA wyszło także w tłumaczeniu holenderskiem, przez samego autora dokonaniem, pod tytułem: „*Mathematische Oeffeningen*“ Amsterdam 1660.

25) Jedyną, ale niedokładną wzmiankę o dziele naszego autora, tudzież o rozwiązaniu jego zadań przez SCHOOTENA znajdujemy w CHASLESA „*Aperçu historique etc.*“ Wydanie drugie str. 98—99.

26) Archiwum kaliskie, w którym p. ALFONS PARCZEWSKI podjął się uprzejmie mozolnych poszukiwań, najwięcej dostarczyło nam szczegółów o rodzinie i osobie naszego autora; z Archiwum Głównego w Warszawie otrzymaliśmy od profesora PAWIŃSKIEGO odpis jedyne go aktu o GŁOSKOWSKIM, który się tam znajduje.

Profesor BIERENS DE HAAN z Leyden udzielił nam kilka cennych wiadomości, dotyczących się tamtejszego uni-

wersytetu, a pp. Dr. ECKHARDT w Lesznie, Dr. LEHNERDT w Toruniu, tudzież niektórzy z naszych uczonych badaczy przeszłości chętnie udzielali nam pomocy. Spełniamy miły obowiązek, wyrażając wszystkim tym szanownym panom najszczerze podziękowanie za podjęte trudy.

27) NIESIECKI S. J. „Korona Polska“ Lwów 1738. Tom II. str. 228—229.

28) NIESIECKI (l. c. p. 229) powiada o GŁOSKOWSKICH herbu Przerowa w ziemi Czerskiej, iż „o tych ani PAPROCKI ani OKOLSKI nie pisał, alem ja słyszał od jednego z tego domu. MACIEJ GŁOSKOWSKI wydał do druku: Zegarek albo pamiątkę o Męce Pańskiej 3. edit. w Królewcu 1714. 4to.“ To doniesienie NIESIECKIEGO było powodem, iż późniejsi pisarze, jak BENTKOWSKI, (Historyja Lit. Pol. tom I. str. 243), JUSZYŃSKI (Dykcjonarz poetów polskich, Kraków 1820. tom I. str. 98), SOBIESZCZAŃSKI (Encyklopedyja większa Orgelb. tom X. str. 63) i WEGNER (Ruch Literacki. Rok III. 1876. str. 215) przydadli naszemu autorowi herb Przerowa. Zdaje nam się atoli, iż podanie NIESIECKIEGO jest mylne. Ponieważ, jak wiadomo, herby polskie trzymały się pewnych grup geograficznych, a herb Przerowa był czysto mazowieckim, którym się pieczętowała rodzina czerska GŁOSKOWSKICH, idąca prawdopodobnie z Głoskowa pod Warszawą; ponieważ z drugiej strony wiele rodzin w Wielkopolsce w XVII w. używało herbu Korab, a z tych właśnie stron pochodził nasz autor: przeto prawdopodobnie naszego autora do Korabitów zaliczyć należy. Te uwagi udzielone nam przez p. PARCZEWSKIEGO z Kalisza, podzielamy najzupełniej.

29) W księgach *Relationum Castri Calissiensis* pod r. 1601 (ks. 1. f. 183) czytamy, iż BARTŁOMIEJ GŁOSKOWSKI intromitowany do części wsi Głoski, zwanój Kaliskie, rezygnowanój mu przez ojca STANISZAWA. Z zapisku pod

r. 1602 (ibidem f. 363) okazuje się, że FLORENTYNA z TYMIENIECKICH, wdowa po niegdy BARTŁOMIEU GŁOSKOWSKIM, była w posiadaniu wsi Sowiny. Pod r. 1602 (ibidem f. 458) występują małoletni KRZYSZTOF, MACIEJ i JAN jako synowie niegdy BARTŁOMIEJA GŁOSKOWSKIEGO ze swymi opiekunami w sporze granicznym o las, należący do wsi Sowina Kościelna. Ponieważ MACIEJ GŁOSKOWSKI w przytoczonym poprzednio liście do HEWELIJUSZA mianuje Sowinę swoją ojcowizną, przeto nie pozostaje wątpliwość co do jego rodziców i rodzeństwa.

30) Por. MACIEJOWSKI „Piśmiennictwo Polskie od czasów najdawniejszych aż do 1830.“ (Warszawa, Orgelbrand, 3 tomy 1852) tom IIIci. str. 782—783. Panegiryk ten zawiera prawdopodobnie cenne wiadomości o życiu autora i o jego stosunku do RAFAŁA LESZCZYŃSKIEGO. Mimo usilnych starań nie mogliśmy go znaleźć w żadnej z dostępnych nam bibliotek, a nawet w Warszawie, gdzie to piśmanko drukowane było, znane jest zaledwie z tytułu.

31) GŁOSKOWSKI nie był zapisany w poczet studentów uniwersytetu w Leydzie, nie spotykamy się z nim bowiem w Album tego uniwersytetu, drukowaném na obchód 300-letniej rocznicy jego założenia w 1875. Z listu prof. BIERENS DE HAAN dowiadujemy się, że od 1600 r. istniała przy uniwersytecie w Leydzie szkoła inżynierii wojskowej, urządzona podług przepisów znakomitego matematyka i mechanika SZYMONA STEVINA. W tej szkole uczyli LUDOLF VAN CEULEN (od 1600—1610), FRANCISZEK SCHOOTEN sen. (1610—1640) i FRANCISZEK SCHOOTEN jun. (1646—1660), ten sam, który rozwiązywał zadania GŁOSKOWSKIEGO. Może nasz autor w tej szkole szukał dopełnienia swój wiedzy matematycznej.

32) To wynika z własnych słów GŁOSKOWSKIEGO. Idąc za domysłem współczesnego SCHOOTENA, możemy WILHELMA Ilgo z ORANII uważać jako ucznia GŁOSKOW-

SKIEGO, zwłaszcza, że czas panowania tego księcia popiera to twierdzenie. FRYDERYK HENRYK z ORANII umarł bowiem 14. marca 1647 r. w 63cim roku życia, a następca jego WILHELM IIgi umarł 6. listopada 1650 r. w 25tym roku życia. Ponieważ Geometryja GŁOSKOWSKIEGO napisaną została w 1643 r., kiedy autor już był w Polsce; przeto Wilhelm II. mógł być jego uczniem.

33) W księgach *Relationum Castris Caliss.* pod 1646 r. (ks. 26. f. 842) zapisany jest GŁOSKOWSKI z pełnym tytułem jako „komornik graniczny województwa Kaliskiego.“ BENTKOWSKI (Hist. Lit. Pol. tom I. str. 243) i BANDTKIE (Hist. Drukarń tom I. str. 348) nazywają go niewłaściwie podkomorzym kaliskim.

34) Por. JÓZEF ŁUKASZEWICZ: „O kościołach Braci Czeskich w dawniej Wielkopolsce.“ (Poznań 1835) str. 209—210.

35) WISZNIEWSKI (Hist. Lit. Pol. tom IX. str. 524—525) i WEGNER (Ruch Lit. Rok III. 1876. str. 215) kładą 1658 r. jako rok śmierci GŁOSKOWSKIEGO, nie przytaczając wszakże żadnego źródła. Zdaje nam się atoli, że autor nasz nie żył już w 1653 r., a przypuszczenie nasze opieramy na następujących danych. W trzecim wydaniu dzieła GŁOSKOWSKIEGO „Zegarek albo Pamiątka gorzkiej męki i śmierci Zbawiciela naszego,“ (4to kart 31, druk gocki) które wyszło w Królewcu u JANA DAWIDA ZAENCKERA w 1714 r., przedrukowana jest dedykacja drugiego wydania ks. RADZIWIŁŁÓWNI, tudzież więrsz drukarza JANA LANGIUSA, pochodzące z 1653 r. Z téj dedykacji, tudzież z więrsza LANGIUSA okazuje się, że już w 1653 r. Zegarek był niezmiernie rzadkiem dziełem i że drugie wydanie wyszło staraniem KATARZYNY OTTENHAUZÓWNY, a kosztem jej ojca. Stwierdziwszy wartość i rzadkość Zegarka, OTTENHAUZÓWNA mówi w téj dedykacji: „Taką tedy inkonweniencyją postrzegłszy bogo-

bojni i zacni ludzie, żądali mnie o to, abym się do Jego Mości Pana Ojca, Dobrodzieja mego przyczyniła, aby sumptu i kosztu..... na przedrukowanie autora tego nie żałował.“ Obcy zatem ludzie, nie zaś sam autor, postarali się o to wydanie, a w żadnym miejscu dedykacyi ani wydawczyni, ani drukarz nie wspominają o autorze, jako o osobie żyjącej. Jeżeli zważymy, że ten sam LANGIUS drukował Geometriję GŁOSKOWSKIEGO, a zatem niewątpliwie był z nim w bliższych stósunkach, a może nawet znał go osobiście, to z zupełnego pominięcia autora wnosić należy, iż w czasie drugiego wydania Zegarka GŁOSKOWSKI nie należał już do żyjących.

